

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
„ŚWIAT WOBEC «SOLIDARNOŚCI» 1980–1989”.
WROCŁAW 21–23 PAŹDZIERNIKA 2010 R.

Doktor Janina Osses-Frei, członek redakcji polonijnego pisma „Nasza Wspólnota”, wydawanego w Wiedniu, wyznała pod koniec obrad międzynarodowej konferencji „Świat wobec «Solidarności» 1980–1989”, że nie zdawała sobie sprawy z tego, jak wielu zagranicznych badaczy zajmuje się fenomenem tego masowego ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”. I rzeczywiście, do Sali Wielkiej Starego Ratusza – jednego z najważniejszych zabytków Wrocławia – przybyło ok. 60 prelegentów z ponad 20 krajów trzech kontynentów. Co więcej, propozycje ich wystąpień zostały wybrane spośród przeszło 100 zgłoszeń, jakie napłynęły do organizatorów imprezy – Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego (pod honorowym patronatem prezydenta miasta Rafała Dutkiewicza).

Zdecydowanie największą grupę z zaproszonych gości stanowili obcokrajowcy naukowo zajmujący się historią Polski. W mniejszości natomiast znaleźli się polscy badacze, których zainteresowania naukowe wiązały się z tematem konferencji, przedstawiciele Polonii oraz świadkowie epoki.

Nie będzie zapewne przesadą stwierdzenie, że wrocławska impreza zalicza się do największych konferencji międzynarodowych, jakie współtworzył IPN w swej dziesięcioletniej historii. Było to olbrzymie przedsięwzięcie logistyczne, z którego organizatorzy wywiązali się bezbłędnie. Duża liczba uczestników spowodowała, że trzydniowe obrady miały bardzo intensywny przebieg. Zajęcia zaczynały się o 9.00 i trwały niemalże do 20.00. Drugiego dnia wygłoszono aż dwadzieścia trzy piętnastominutowe referaty. Oczywiście zmęczenie, jakie powodował taki natłok prac, rekompensowała niezwykle różnorodność prezentowanych wątków, bogactwo treści i punktów widzenia. Szkoda tylko, że większość prelegentów czytała teksty – język mówiony byłby bardziej komunikatywny i „strawny” dla słuchacza.

Obrady zostały podzielone na sześć tematycznych sesji: Związek Sowiecki, kraje satelickie, Europa Zachodnia (dwie sesje), kraje pozaeuropejskie oraz emigracja polska. Oprócz tego na zakończenie pierwszego i trzeciego dnia konferencji odbyły się 90-minutowe dyskusje panelowe poświęcone działalności zagranicznych struktur zaangażowanych w pomoc dla „Solidarności”. Organizatorom udało się do nich zaprosić kilka bardzo ważnych postaci z różnorodnych środowisk i o odmiennej orientacji politycznej, m.in. Irenę Lasotę, Joannę Pilarską, Mirosława Chojeckiego, Jakuba Świącickiego czy Marka Rohr-Garzteckiego. Dyskusje te miały charakter dialogu świadków epoki – polscy badacze z pewnością słuchali ich z wielkim zainteresowaniem, natomiast naukowcy z zagranicy nieznający wszystkich „polsko-polskich” kontekstów mogli mieć problem ze zrozumieniem niektórych niuansów, zwłaszcza że żywy język debaty bardzo utrudniał zadanie tłumaczom.

W odróżnieniu od dyskusji sesje miały bardziej „statyczny” charakter, typowy dla konferencji naukowych – ich szkielet stanowiły pogrupowane najczęściej w dwa bloki zestawy referatów. Przy takiej liczbie wystąpień trudno oczekiwać, by wszystkie reprezentowały ten sam poziom – niemniej wydaje się, że większość gości przedstawiła ciekawe propozycje badawcze. Dlatego też warto oczekiwać publikacji materiałów pokonferencyjnych, która ma trafić do księgarń już w 2011 r.

Trochę szkoda, że wśród gości nie znaleźli się przedstawiciele Japonii czy Australii – przeszkodę stanowiły tu zapewne względy logistyczne. Do Wrocławia nie dotarło też kilku zaproszonych prelegentów, np. Fatih Tokatli z Turcji czy prof. Péter Vámos z Węgier. Na szczęście podobnych przypadków było zaledwie kilka. Jak zwykle przy tego typu przedsięwzięciach zabrakło wystarczającej ilości czasu na dyskusje – rozmowy kwitły za to w kularach. Trzeba pamiętać, że międzynarodowe spotkania tego typu mają nie tylko merytoryczną wartość poznawczą, ale także (a może przede wszystkim) stanowią okazję do osobistego kontaktu, nawiązania znajomości, wymiany (czy konfrontacji) punktów widzenia, doświadczeń i perspektyw badawczych. Poprzez nieformalne rozmowy i dyskusje tworzy się trudna do przecenienia sieć kontaktów, a w ten sposób – zaczątki międzynarodowego środowiska badaczy zajmujących się „Solidarnością”.

Niezwykle ważną refleksją, jaka nasunęła się po wysłuchaniu referatów, było stwierdzenie, że badacze z zewnątrz nie skupiają się na podziałach „Solidarności”, konfliktach, walkach o wpływy i kontrowersjach, tylko analizują ten ruch jako prawdziwy fenomen społeczny, który w latach osiemdziesiątych budził autentycznie dużą sympatię w najróżniejszych zakątkach świata (od Indii po Szwecję), szczerze zaciekawienie swą niezwykłością; wywoływał oddolne inicjatywy społeczne (akcje pomocy dla Polaków), przy jednoczesnym załopotaniu polityków, którzy musieli balansować między gestami sympatii wobec „Solidarności” a twardymi wymogami gry dyplomatycznej na tle stosunków z PRL i w szerszym wymiarze relacji Wschód–Zachód. Szkoda, że sami Polacy nie zawsze zdają sobie z tego sprawę.

Wrocławska konferencja dobitnie pokazała fakt, który na polskim podwórku, w ferworze kłótni politycznych, często jest pomijany, że z perspektywy zewnętrznej „Solidarność” stanowi jeden z najważniejszych znaków firmowych Polski, wizerunkowy symbol – na pewno uproszczony i spłycony (co cechuje każdy symbol czy mit) – ale realny. Trzeba przy tym zauważyć, że w jubileuszowym roku „Solidarności” nie zorganizowano w Polsce na tę skalę żadnej innej konferencji naukowej, która analizowałaby fenomen Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego z perspektywy międzynarodowej. Wszystkie znane autorowi naukowe przedsięwzięcia przygotowane w ramach obchodów rocznicy porozumień sierpniowych skupiały się na tematyce lokalnej i co najwyżej ogólnopolskiej. Jest to rzecz jasna ujęcie podstawowe i jak najbardziej potrzebne, ale poprzez zbyt sztywne trzymanie się podobnej konwencji traci się szansę „zareklamowania” obchodów na zewnątrz. Konferencja „Świat wobec «Solidarności»” przynajmniej częściowo wypełniła tę lukę.

Układ konferencji i charakter zaproszonych gości wpłynął na to, że trzydniowe obrady skupiły się przede wszystkim na wymiarze politycznym reakcji świata wobec „Solidarności”. Dyrektor BEP dr Łukasz Kamiński obiecał jednak, że w przyszłości odbędzie się międzynarodowa konferencja naukowa całkowicie poświęcona reakcjom społecznym. Na pewno przydałoby się również bardziej szczegółowe omówienie kwestii aktywności emigracji politycznej i Polonii – ta bogata tematyka również zasługuje na osobną uwagę. Z pewnością wrocławskie obrady stanowią dobry początek międzynarodowych projektów dotyczących fenomenu „Solidarności”.

Patryk Pleskot